Krystyna CZAJKOWSKA

NIEZNANY FRAGMENT BRULIONU „PANA TADEUSZA"

Podlegający Fundacji Jana Pawła II rzymski Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu gromadzi m.in. dary, które pielgrzymi – nie tylko polscy – przywożą Ojcu świętemu, by także w ten sposób wyrazić Mu swoje przywiązanie i miłość. Bardzo często bywają to od dawna przechowywane w rodzinnych zbiorach pamiątki po dziadkach powstańcach, rodzinach więzionych w obozach i łagrach, stare, XIX-wieczne, ręcznie pisane modlitewniki, powstańcze krzyżyki, więzienne różańce, ręcznie wykonywane w łagrach naczynia i zgrzebne szaty liturgiczne itd. Wśród darów znajdują się także rękopisy, niekiedy po latach wydobywane z rodzinnych archiwów. Najcenniejszym takim darem – obok brulionu Norwidowskiego wiersza *Na smętne wieści z Watykanu*, przysłanego przez Juliusza Wiktora Gomulickiego – jest niewątpliwie karta brulionu *Pana Tadeusza*. Dar to tym cenniejszy, że dotychczas żaden z badaczy i wydawców Mickiewicza nie miał tego fragmentu brulionu w ręku.

Rękopis ofiarował Ojcu świętemu nieżyjący już dziś chilijski uczony i dyplomata Sergio Fernandez Larrain (ur. 1909), a w jego imieniu wręczył go Papieżowi ks. prof. Michał Poradowski 10 marca 1982 r., w czasie audiencji generalnej w Auli Pawła VI. Dwa lata później Sergio Fernandez Larrain osobiście złożył wizytę Ojcu świętemu. Dodajmy, że jest on bliskim krewnym beatyfikowanej 3 kwietnia 1987 r. w Santiago Juany Fernandez Solar, /nanej jako błogosławiona Teresita de los Andes (1900-1920).

Kartka brulionu *Pana Tadeusza*, zapisana jesienią 1832 r.[1], zachowała się wraz z własnoręczną dedykacją Ignacego Domeyki, która pozwoli nam odtworzyć jej dotychczasowe dzieje. Oba rękopisy, zachowane w idealnym stanie, włożono w osobne foliowe koszulki, te w dwie karty ochronne oklejone czerwonym jedwabiem, a całość w piękną oprawę z czerwonej skóry, sporządzoną przed przekazaniem rękopisów Ojcu świętemu, o czym świadczy wybita na okładce złocona dedykacja: „A Su Santidad Juan Pablo II. Fragmento de A. Mickiewicz". Na zewnętrznej, czwartej stronie okładki, wybito złocony herb, który – być może – jest herbem rodowym rodziny Fernandez Larrain: tarcza herbowa, z krzyżem greckim pośrodku, otoczona jest napisem: „Laudemus viros gloriosos et parentes nostros in generatione sua" (Syr 44, 1) i 13 chorągwiami. Klejnot herbowy: korona zwieńczona banderolą, na której z trudem da się odczytać napis: „Beatific[amus] eos qui

[1] 8 grudnia 1832 r. Mickiewicz donosił Odyńcowi: „Piszę teraz poema szlacheckie w rodzaju Herman i Dorotea, już ukropiłem tysiąc wierszy" (A. Mickiewicz, *Dzieła*, Wydanie Narodowe, t. XV, Warszawa 1954, s. 46). W obrębie tego tysiąca wierszy znajdowały się fragmenty brulionu, które Domeyko uratował od zniszczenia, z czego omawiana tu karta ósma obejmuje fragment wierszy 632-708 pierwszej księgi.

sustinuerunt". Jest to cytat z Listu św. Jakuba 5, 11.

Ofiarowany Ojcu świętemu autograf stanowi fragment brulionu *Pana Tadeusza*, który był kiedyś własnością Ignacego Domeyki. Domeyko należał do kręgu najbliższych przyjaciół Mickiewicza, w okresie pisania *Pana Tadeusza* był niemal codziennym jego gościem[2]. Pilnie śledził powstawanie poematu, a kiedy spostrzegł, że Mickiewicz przepisuje na czysto brulionową wersję pierwszych pieśni, w obawie, by jej nie zniszczył, po prostu – jak sam wyznaje – „odkradł" poecie pierwsze przepisane karty. Wyznał to po latach zarówno synowi poety Władysławowi (w liście z 25 kwietnia 1875 r.)[3], jak i parę lat później Antoniemu Edwardowi Odyńcowi, któremu donosił w roku 1881: „Niemały też mam skarb pamiątek i korespondencji od lat pięćdziesięciu i do nich zaglądam. Między innymi najcenniejsze są siedem ćwiartek papieru, na których Adam poczynał pisać *Pana Tadeusza*, a które odkradłem, dopilnowawszy, kiedy je na czysto przepisał"[4].

Z tego pierwszego rzutu *Pana Tadeusza*, który nosił jeszcze tytuł „*Żegota*", Domeyko uratował więcej niż pierwsze „siedem ćwiartek papieru", które obejmują tekst księgi pierwszej, wiersze 1-631. Wyjeżdżając do Chile zabrał ze sobą jeszcze kartę ósmą, tę właśnie, która ofiarowana została Ojcu świętemu i stanowi dziś najcenniejsze cimelium Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu w Rzymie. Warto przyjrzeć się bliżej jej dziejom, które dadzą się odczytać po części zarówno ze wspomnianej już dedykacji Ignacego Domeyki, jak również z samego wyglądu rękopisu. Jest to kartka pożółkłego papieru wzdłuż prążkowanego, o wymiarach 16 × 22 cm, obustronnie zapisana, obejmująca tekst księgi pierwszej, wiersze 632-708. Jeden jej brzeg świadczy o tym, że została ona po prostu odcięta od poprzedzającej ją karty siódmej[5], z którą stanowiła jeden w pół zgięty półarkusz. Na takich właśnie półarkuszach zaczął poeta pisać jesienią 1832 r. *Pana Tadeusza*. Rozcięcie obu kart sprawiło, że na karcie ósmej brak końcowych zgłosek w wierszach 701-704, które pozostały na wąskim pasku karty siódmej. Chodzi o końcowe wyrazy: gro[mada], k[upie], głu[pie] i sus[y][6]. Zachowana wraz z rękopisem dedykacja wyjaśnia, kiedy Domeyko dokonał tego dość niefortunnego cięcia. Na osobnej, dziś pożółkłej już kartce, 16,5 × 22 cm, Domeyko zanotował w języku hiszpańskim: „Autógrafo del poeta polaco Adam Mickiewicz: – es un fragmento del major de sus poemas *Don*

[2] „Co dzien prawie bywałem u niego, kiedy pisał *Pana Tadeusza*, i zawsze z uśmiechem, ze spokojem, wesołym spojrzeniem witał mię i rozmawiał o kraju, o gościnnym szlacheckim życiu i obyczaju na Litwie". List I. Domeyki do W. Mickiewicza z 25 kwietnia 1875 r. A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. III, Paryż 1880, s. 333. Por. też: J. B. Zaleski, *Adam Mickiewicz podczas pisania i drukowania Pana Tadeusza...*, Paryż 1875.

[3] Mickiewicz, *Dzieła*, t. III, s. 333.

[4] „Kłosy" 1881, t. II, nr 855 z 5/17 listopada, s. 318 (list bez daty).

[5] Widać to wyraźnie na reprodukcji odwrotu karty siódmej w wydaniu: *Pan Tadeusz. Podobizna rękopisów*, Wrocław 1949, s. 16.

[6] Zauważył to już Roman Pilat, który pierwszy miał w ręku kartę siódmą brulionu i wynotował te zakończenia w. 701-704: „-mada, -upie, -pie i -y." *Autografy pierwszych trzech ksiąg Pana Tadeusza*, „Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza", Lwów 1891, R. V, s. 79-80.

Tadeo, poem en que el autor pinta admirablemente la vida doméstica, las costumbres i el caracter nacional de Polonia. Obsequiado a Don Miguel Luis Amunátegui por su amigo Ignacio Domeyko, amigo i compañero de A. Mickiewicz. Sant° abril 27 - 1872"[7].

Tak więc 27 kwietnia 1872 r. uchodząca dotąd za zaginioną kartka brulionu *Pana Tadeusza* została odcięta i ofiarowana przez Domeykę nie - jak przypuszczał kiedyś Tadeusz Mikulski - jakiemuś „emigrusowi"[8], ale bliskiemu przyjacielowi Domeyki i koledze uniwersyteckiemu w Santiago. Domeyko piastował już wówczas (od 1867 r.) stanowisko rektora tamtejszego uniwersytetu, którego był twórcą i organizatorem. Młodszy od niego o przeszło dwadzieścia lat Miguel Luis Amunátegui (1828-1888), dziennikarz, literat, a przede wszystkim zasłużony historiograf chilijski, kierował (od 1853 r.) na tymże uniwersytecie katedrą historii nowożytnej Ameryki Południowej. Musiał być kimś bliskim Domeyce, skoro ten obdarzył go tak hojnie fragmentem pieczołowicie przechowywanego rękopisu, który był dla niego „najdroższą pamiątką". Dar ten poprzedziły zapewne długie przyjacielskie rozmowy, także o młodości Domeyki i jego kontaktach z Mickiewiczem. Wolno tak sądzić, ponieważ Miguel Luis Amunátegui jest autorem pierwszej monografii poświęconej Domeyce, wydanej w Santiago w 1867 r., zapewne w związku z powołaniem Domeyki na stanowisko rektora: *Don Ignacio Domeyko* por Miguel Luis Amunátegui. Książeczka jest niewielka (144 strony), znajdujemy w niej jednak sporo szczegółów o przyjaźni z Mickiewiczem, o latach wileńskich, o procesie filomatów, o dalszych losach obu przyjaciół na emigracji[9].

Przyjaciel Domeyki musiał doceniać wartość ofiarowanej mu niewielkiej ćwiartki papieru, zawierającej przecież słowa pisane w obcym dla niego języku, skoro dotrwała ona w tak dobrym stanie do dziś - i to wraz z własnoręczną dedykacją Domeyki. Nie udało się niestety ustalić, jaką drogą autograf Mickiewicza przeszedł ze zbiorów rodziny Amunátegui do zbiorów Sergia Fernandez Larrain.

Wróćmy jeszcze do samego brulionu *Pana Tadeusza*. Łatwo teraz zrozumieć, dlaczego Domeyko mógł w 1881 r. donieść Antoniemu Odyńcowi, że posiada tylko „siedem ćwiartek papieru", skoro 9 lat wcześniej ostatnią z posiadanych ćwiartek ofiarował chilijskiemu przyjacielowi. Odciętą od niej ćwiartkę siódmą otrzymała w darze od Domeyki wnuczka poety Maria Mickiewiczówna w roku 1884, kiedy Domeyko odwiedził Paryż i Polskę. Z resztą kart brulionu *Pana Tadeusza* Domeyko nie rozstawał się aż do śmierci. Zawsze nosił je przy sobie. Zabrał je

[7] W przekładzie na jęz. polski: „Autograf poety polskiego Adama Mickiewicza jest fragmentem najsłynniejszego jego poematu *Pan Tadeusz*, w którym autor w zachwycający sposób odmalowuje życie domowe, zwyczaje i charakter narodowy Polaków. Ofiarowany p. Miguel Luis Amunátegui przez jego przyjaciela Ignacego Domeykę, przyjaciela i towarzysza Adama Mickiewicza".

[8] *Pan Tadeusz. Podobizna rękopisów*, s. VIII.

[9] Jeden z egzemplarzy tej książeczki przesłał Domeyko Bohdanowi Zaleskiemu z własnoręczną dedykacją w kwietniu 1870 r., dziś w Bibliotece Jagiellońskiej (sygn. 183461 I). Nb. pozycji tej nie wymienia ani *Polski Słownik Biograficzny* (t. V, s. 317-318), ani *Nowy Korbut*, t. VII.

też w swoją pierwszą po pięćdziesięciu prawie latach – i ostatnią – podróż do Ojczyzny w 1883 r. Według relacji Romana Pilata zamierzał nawet wtedy przekazać rękopis jakiemuś publicznemu zakładowi narodowemu[10], w 1888 r. zabrał go jednak na powrót do Chile. Zmarł rok później, 23 stycznia 1889 r., i dopiero kilka lat po jego śmierci z niemałym trudem udało się Władysławowi Mickiewiczowi odkupić od rodziny Domeyki sześć kart brulionu, które wraz z kartą siódmą ofiarowaną wcześniej Marii Mickiewiczównie, wzbogaciły zbiory Muzeum Mickiewicza w Paryżu (przechowywane pod sygn. 20).

Dzięki wydanej w 1949 r. przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich publikacji prezentującej podobizny dochowanych rękopisów *Pana Tadeusza*, karty te są dziś powszechnie dostępne (s. 3-16). Dodajmy, że z „odkradzionego" Mickiewiczowi przez Domeykę brulionu zachowały się – prócz wyżej opisanej karty ósmej – jeszcze trzy dalsze karty (a było ich na pewno cztery, a może i więcej): 9,11 i 12, których jednak Domeyko nie zabrał ze sobą do Chile, podzieliwszy się swoim „łupem" z Walerianem Chełchowskim. I te karty – prócz karty 10, której los jest na razie nieznany – trafiły również do Muzeum Mickiewicza w Paryżu (sygn. 22).

„Habent sua fata libelli" – los ten dzielą – jak widać – i Mickiewiczowskie rękopisy. Stosunkowo niedawno, w 1984 r., Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie zakupiło z rąk prywatnych w Paryżu nieznaną kartę autografu VIII księgi *Pana Tadeusza*, której podobiznę opublikował w 1987 r. w bibliofilskiej edycji Janusz Odrowąż-Pieniążek, a teraz wypłynęła ta nieznana dotąd ósma karta brulionu księgi pierwszej poematu. Raz po raz odnajdują się rękopisy, które – jak ta karta – przez dziesiątki lat spoczywały gdzieś w prywatnych zbiorach, jak gdyby czekając na stosowną chwilę, by je stamtąd wydobyto. Taką chwilą dla opisanego tu rękopisu był niewątpliwie wybór Polaka na Stolicę Piotrową, a później audiencja 10 marca 1982 r. w Rzymie, na której ks. prof. Michał Poradowski wręczył Janowi Pawłowi II tak piękny i cenny dar chilijskiego dyplomaty i uczonego Sergia Fernandez Larrain.

[10] Pilat, *Autografy pierwszych trzech ksiąg Pana Tadeusza*, s. 77-78. Informację tę otrzymał Pilat od Władysława Mickiewicza: „Gdy w r. 1884 sędziwy, przeszło 80-letni przyjaciel i druh naszego poety powrócił na czas niejaki do Europy, przywiózł ze sobą wraz z innymi rękopisami i korespondencją także ów autograf Mickiewicza i powziął zrazu szczęśliwą myśl, ażeby zostawić przywiezione papiery u jednego z przyjaciół w celu umieszczenia ich po swojej śmierci w jakim publicznym zakładzie narodowym".